



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 6 (414) – CZERWIEC 2025

PRZEMYSŁAW WAGA (O/Bielsko-Biała)

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wybrało nowe władze



Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

W historycznym Budynku Tatrzańskiego Parku Narodowego w Kuźnicach, w dniach 7–8 czerwca 2025 r., odbył się XIII Sprawozdawczo-Wyborczy Zjazd Delegatów PTT, na którym wybierano nowe władze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na lata 2025–2028.

Do Zarządu Głównego zostali wybrani:

- Prezes: Jolanta Augustyńska (O/Nowy Sącz)
- Wiceprezisi: Nikodem Frodyma (O/Kraków), Tomasz Grabolus (O/Sosnowiec), Wojciech Jabłoński (O/Radom)
- Sekretarz: Elżbieta Woźnicka (O/Łódź)
- Skarbnik: Katarzyna Hejmej (O/Nowy Sącz)
- Członkowie Prezydium: Remigiusz Lichota (O/Chrzanów), Sebastian Łasaj (O/Jaworzno), Paweł Myślik (O/Nowy Sącz), Agata Podgórska (O/Łódź Karp.)
- Członkowie Zarządu: Józef Haduch (O/Chrzanów), Zbigniew Jaskiernia (O/Sosnowiec), Grażyna Jedlikowska (O/Ostrowiec Św.), Jerzy Piotr Krakowski (O/Mie-

lec), Tomasz Muskała (O/Bielsko-Biała), Aleksander Stybel (O/Tarnobrzeg), Przemysław Waga (O/Bielsko-Biała), Dariusz Wójcik (O/Kraków), Łukasz Zimny (O/Bielsko-Biała).

Do Głównej Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

- Przewodnicząca: Ewa Sobczuk (O/Łódź)
- Zastępca przewodniczącej: Piotr Rutkowski (O/Tarnobrzeg)
- Sekretarz: Anna Szczepańska (O/Warszawa)
- Członkowie: Ryszard Groń (O/Nowy Sącz), Mariusz Ryńca (O/Chrzanów).

Do Głównego Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani:

- Przewodniczący: Janusz Foszcz (O/Tarnów)
- Zastępca przewodniczącego: Dominika Dudek (O/Chrzanów)
- Sekretarz: Monika Baron (O/Bielsko-Biała)
- Członkowie: Paulina Brzozowska (O/Tarnobrzeg), Wojciech Iwański (O/Sosno-

wiec), Andrzej Koczur (O/Bielsko-Biała), Michał Mokrzycki (O/Mielec), Zbigniew Smajdor (O/Nowy Sącz), Paweł Zawół (O/Tarnobrzeg).

Prezes Jolancie Augustyńskiej oraz wszystkim delegatom powołanym do nowych władz na lata 2025–2028 serdecznie gratulujemy i życzymy Państwu wielu udanych inicjatyw, owocnej współpracy i nieustającej satysfakcji z pełnienia nowych funkcji. Niech Państwa kadencja będzie czasem dynamicznego rozwoju oraz realizacji działań, które przyniosą korzyści zarówno dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jak i całej społeczności miłośników gór.

Wyrazy uznania składamy również ustępującemu Zarządowi. Państwa zaangażowanie, doświadczenie i pasja były nieocenione dla rozwoju naszej organizacji oraz promocji górskiej kultury i ochrony przyrody.

Z wyrazami szacunku
redakcja miesięcznika „Co Słyszać?” ■

FOT. JOLANTA AUGUSTYŃSKA – PTT NOWY SĄCZ



FOT. ARCHIWUM PTT

Główna Komisja Rewizyjna



FOT. ARCHIWUM PTT

Główny Sąd Koleżeński

INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

AGATA PODGÓRSKA (O/ŁÓDŹ KARPACKA)

Nagrodzeni na XIII Zjeździe Delegatów PTT

Podczas obrad XIII w Zakopanem (7–8 czerwca 2025 r.), na podstawie rekomendacji Zarządu Głównego PTT wyrażonej uchwałą nr 19/XII/2025 oraz po odczytaniu laudacji jednogłośnie przyjęto 3 oddzielne Uchwały XIII Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawie nadania Godności Członka

Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Godność Członka Honorowego PTT nadano: Zbigniewowi Jaskierni (O/Sosnowiec), Grażynie Jedlikowskiej (O/Ostrowiec Św.) oraz Leszkowi Leszczce (O/Poznań).

Uhonorowano zasłużonych członków PTT, przyznając Honorową Złotą Odznaczenie

kę PTT z Kosówką. Odznakę otrzymali: ksiądz Zbigniew Pytel (O/Chrzanów), Beata Lorek (O/Nowy Sącz), Dariusz Tambor (O/Nowy Sącz), Ryszard Groń (O/Nowy Sącz), Piotr Połomski (O/Nowy Sącz), Ryszard Malesza (O/Nowy Sącz), Katarzyna Brzóska (O/Radom), Wojciech Jabłoński (O/Radom). ■



FOT. JOLANTA AUGUSTYŃSKA – PTT NOWY SĄCZ

Honorowi Członkowie PTT w towarzystwie Prezes

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Chwila refleksji po XIII Zjeździe PTT

Zjazd ten z pewnością pozostanie na długo w mojej pamięci. Odbysywał się w roku

trzydziestej rocznicy reaktywacji Oddziału PTT w Sosnowcu i to na tym Zjeździe

otrzymałem godność Członka Honorowego, co było dla mnie niezwykle wyróż-

nieniem i pewnego rodzaju zwieńczeniem pewnego okresu działalności w PTT.

Myślami przeniosłem się do III Zjazdu PTT w 1995 r. odbywającego się w schronisku na Polanie Chochołowskiej w Tatrach. To wtedy prezes Maciej Mischke przekazywał pałeczkę Krzysztofowi Kabatowi z Oddziału w Nowym Targu, a ja zostałem członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego. I pierwsza rzecz, która mi się nasuwa to brak wielu znakomitych działaczy PTT. Nie

ma wśród nas Macieja Mischke, Barbary Morawskiej - Nowak, Antoniego Dawidowicza, Macieja Zarembę, Romualda Zarębę, Józefa Michlika i wielu, wielu innych.

Wspominam posiedzenia Prezydium PTT odbywające się w mieszkaniu Barbary Morawskiej - Nowak na Konarskiego w Krakowie. Kolejna refleksja to fakt, że mimo, iż wiele Oddziałów PTT aktywnie działa i się rozwija, to pewne zniknęły. Szkoda, że nie działają Oddziały w: Gliwicach, Brze-

gu, Wrocławiu, Nowym Targu, Kaliszu czy Ostrzeszowie.

Na przestrzeni tych trzydziestu lat z wieloma bardzo aktywnie współpracowałem. Z pewnością należy dążyć, aby ponownie się odrodziły. Jedna rzecz, która się nie zmieniła to miłość do gór, i wiele wspaniałych przyjaciół, których się poznało na przestrzeni tych lat. Mam nadzieję, że ta sztafeta pokoleń w PTT trwać będzie wiecznie. ■

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (O/OSTROWIEC ŚW.)

Moje refleksje na temat PTT

Gdy wstępowałam do PTT w 2002 r., nasz ostrowiecki Oddział był Kołem przy Oddziale PTT w Krakowie. Byliśmy małą grupą pasjonatów gór, a zwłaszcza Tatr. Chociaż Tarty wydawały mi się groźne i niedostępne.

Dopiero z PTT stawiałam pierwsze kroki w tych górach. Niedługo po moim wstąpieniu do PTT, Koło przekształciło się w samodzielny Oddział. W zasadzie poza Kolegami z Oddziału nie znałam nikogo, nie mieliśmy okazji do poznania szerszego grona z innych Oddziałów PTT. Mam

wrażenie, że działaliśmy tylko na własnym podwórku.

To wkrótce zaczęło się zmieniać. Gdy po raz pierwszy zostałam prezesem Oddziału zaczęłam myśleć o szerszej współpracy z innymi Oddziałami.

Zaczęliśmy od współpracy z PTT Tarnów, zapraszając chętnych w nasze Góry Świętokrzyskie. Bardzo chciałam, byśmy jako Oddział byli widoczni na szerszej arenie. Jednocześnie cieszyłam się, że przybywało nam członków, choć dalej trudno nazwać

nas dużym Oddziałem. Ale te ponad 20 lat mojej działalności, zwłaszcza na stanowisku Prezesa Oddziału, zmieniły bardzo wiele.

Mamy Kolegów w całym PTT i wszyscy w PTT o nas nie tylko słyszeli, ale wielokrotnie mieli możliwość wędrować po naszych Górach Świętokrzyskich. Myślę, że to bardzo wiele znaczy. Cieszę się, że się do tego przyczyniłam i jestem ogromnie dumna z wyróżnienia, jakie nadał mi Walny Zjazd Delegatów PTT – Honorowego Członka PTT. ■

LESZEK LESICZKA (O/POZNAŃ)

PTT wczoraj i dziś

PTT to górską rodziną, która w dziejach kultury polskiej – realizując cele statutowe – emanowała duchem wolności (wolnościowym), duchem patriotyzmu i jednocześnie będąc przepojoną pragnieniem i poznawczą chęcią „badała” góry i wielki (nieskończony) świat ich specyficznych zagadnień umożliwiając turystom zwiedzanie gór, wędrowanie i zdobywanie szczytów.

Członkowie PTT nie planowali drobnych zamierzeń, bo one nie potrafią sprawić, by serce zaczęło bić szybciej; robili natomiast wielkie plany i pracowali wytrwale z nadzieją. Byli też świadomi, że nic nie tworzy przyszłości tak jak marzenia. Stąd celem stało się zadanie jakie wyznaczano swoim marzeniem.

Joseph Conrad podpowiadał: „żeby iść za marzeniem i znowu iść za marzeniem – i tak wiecznie – aż do końca”. Przy tym trzeba wiedzieć, że praca wytrwała zwycięża wszystko i jest możliwa do wykonania, jeśli podzieli się ją na małe odcinki. W ten sposób rodzi się moc ludzka, która utkana jest z cierpliwości i czasu, i z nimi zdobywa się szczyty, a dopiero ze szczytu góry

można ocenić rozległość równiny. PTT zawsze uczyło miłości przyrody i przyswoiło chyba każdemu ideę ścisłego związania turystyki z przyrodą oraz potrzebą ochrony jej skarbów w interesie zarówno przyrody, jak i samego człowieka. Poprzez długoletnią pracę (także wydawniczą) dało przykład niezwykłej wytrwałości, konsekwencji, żywotności i potrafiło jednocześnie wytworzyć swoistą wychowawczą atmosferę w miejscach swojej działalności.

W ramach PTT zawsze istniały i istnieją warunki korzystne dla wszystkich, zarówno dla turystów wędrujących po górach, pogórzach, jak i dla zdobywców śmiałych ścian tatrzańskich, dla narciarzy, sportowców, czy wspinaczy w różnych górach świata (nawet Himalajach).

PTT, tę piękną rodzinę górską, o różnych umiejętnościach i zainteresowaniach, tworzyli i tworzą ludzie, mający stale przed oczami cele, które konsekwentnie i z pszczelimi uporem realizowali i realizują w codziennej, konkretnej, dobrej robocie. Każdy członek PTT czy wczoraj, czy dzisiaj (na przestrzeni lat, ale zawsze) jest

świadomy tego, że choćby cały świat przemierzył w poszukiwaniu piękna, nie znajdzie go nigdzie, jeśli nie nosi go w sobie.

Pomimo różnych zgrzytów ten nasz dom, tą naszą rodzinę wypełnia harmonia i wszystkie osoby, całe osoby są piękne, bo w ich duszach, naszych duszach zamieszkuje światło. Promieniujemy tym, co wypełnia nasze serca i umysły (przejazdy i góry).

Czas PTT ten wczorajszy i dzisiejszy, to czas, w którym nasze umysły pochłonięte były i są zachwycającym się pięknem, tymi wyjątkowymi chwilami, w których czuliśmy i czujemy, że żyjemy. Podpowiadamy sobie także, że do pięknego czynu trzeba dwóch przymiotów: dobroci, żeby go natchnęła i mocy duszy, aby go spełniła. I po tej myśli tak zawsze pięknie dzieje się w PTT (czy wczoraj czy dzisiaj). Więc piękno jest obecne. Życie jest piękne zawsze wtedy, kiedy chcemy je przeżywać, zawsze wtedy, gdy chcemy pozostawić ślad, piękny ślad... Tak było zawsze i jest.

Z tatrzańskim pozdrowieniem
L.L. ■

Nowy Zarząd Główny PTT rozpoczął pracę

8 czerwca 2025 roku, tuż po zakończeniu XIII Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów PTT, odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego XIII kadencji (2025–2028). Spotkanie miało miejsce w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem.

Obrady otworzyła Jolanta Augustyńska, której po raz trzeci powierzono funkcję Prezesa Zarządu Głównego na kadencję 2025–2028. W swoim wystąpieniu przedstawiła skład Prezydium oraz członków Zarządu.

Wśród wiceprezesów znaleźli się doświadczeni działacze PTT: Nikodem Frodyma (Oddział Kraków), Tomasz Grabolus (Oddział Sosnowiec) oraz Wojciech Jabłoński (Oddział Radom). Sekretarzem została Elżbieta Woźnicka (Oddział Łódź), a pieczę nad finansami powierzono Katarzynie Hejmej (Oddział Nowy Sącz). W Prezydium znaleźli się również: Remigiusz Lichota (Oddział Chrzanów), Sebastian Łasaj (Oddział Jaworzno), Paweł Myślik (Oddział Nowy Sącz), Agata Podgórska (Oddział Łódź-Karpacka).

Zarząd uzupełnili przedstawiciele wielu oddziałów, tworząc różnorodny zespół: Józef Haduch (Oddział Chrzanów), Zbigniew Jaskiernia (Oddział Sosnowiec), Grażyna Jedlikowska (Oddział Ostrowiec Święto-

krzyski), Jerzy Piotr Krakowski (Oddział Mielec), Tomasz Muskała (Oddział Bielsko-Biała), Aleksander Stybel (Oddział Tarnobrzeg), Przemysław Waga (Oddział Bielsko-Biała), Dariusz Wójcik (Oddział Kraków), Łukasz Zimny (Oddział Bielsko-Biała). Zarząd jednogłośnie zatwierdził ten skład (Uchwała nr 1/2025/XIII), otwierając tym samym drogę do dalszych działań.

W atmosferze konstruktywnego dialogu powołano pierwsze doraźne komisje, które mają wspierać Zarząd w swojej działalności. Komisją GOT kieruje Dariusz Wójcik, informatyką zajmie się Sebastian Łasaj, a za sprawy historyczne odpowiadać będzie Zbigniew Jaskiernia.

Dyskutowano także o potrzebie stałego przeglądu prawnego działania PTT, czego wyrazem była dyskusja nad Komisją Statutowo-Prawną. Zadaniem komisji będzie wspieranie Zarządu w sprawach kluczowych dla rozwoju i funkcjonowania Towarzystwa.

W trakcie pierwszego posiedzenia ustalono również, że składy komisji mogą zostać w przyszłości rozszerzone nie tylko o kolejnych członków Zarządu, ale także o wszystkie osoby zainteresowane aktywnym udziałem w ich pracach. Decyzje o powołaniu ewentualnych kolejnych komisji oraz o ich składach zapadną pod-

czas wrześniowego posiedzenia Zarządu Głównego.

W dalszej części posiedzenia skupiono się na organizacyjnych aspektach funkcjonowania Towarzystwa. Pojawiły się pomysły na usprawnienie komunikacji, obecność w mediach i większą regularność publikacji informacji z życia PTT w biuletynie „Co słychać”, na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych.

Zebrani poruszyli również temat „Pamiętnika PTT” – do zespołu redakcyjnego dołączyła Katarzyna Ogrodowska. Wspomniano także o potrzebie utworzenia Komisji RODO – temat ten ma powrócić podczas kolejnego zebrania. Prezes Augustyńska zaapelowała o aktywizację oddziałów i zgłaszanie osób gotowych działać w komisjach, przypominając, że siłą Towarzystwa zawsze byli jego ludzie – z pasją, wiedzą i otwartym sercem na górskie tematy.

Zwieńczeniem spotkania było ogłoszenie terminu kolejnego posiedzenia. Zarząd spotka się w dniach 13–14 września 2025 roku w schronisku na Jaworzynie Krynickiej. W cieniu beskidzkich świerków, z widokiem na pasma górskie i doliny, będą zapadać decyzje o przyszłości Towarzystwa – tam, gdzie najlepiej słychać głos gór. ■

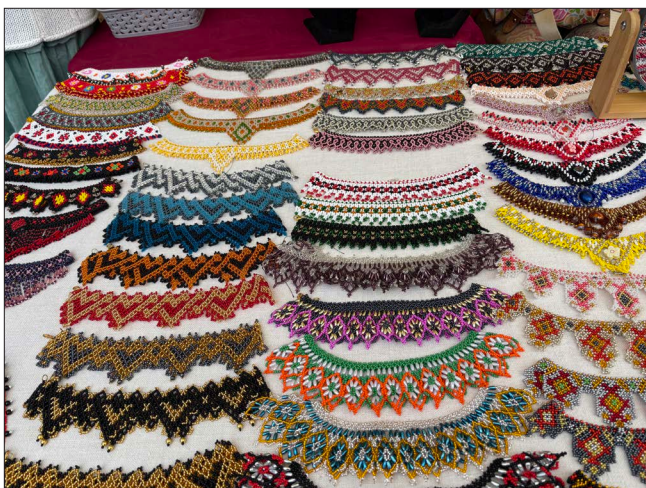


Po pierwszych obradach

FOT. ARCHIWUM PTT

AGATA PODGÓRSKA (O/ŁÓDŹ KARPACKA)

XXXV Kermesz w Olchowcu



FOT. AGATA PODGÓRSKA – PTT ŁÓDŹ KARPACKA

Było w czym wybierać



FOT. AGATA PODGÓRSKA – PTT ŁÓDŹ KARPACKA

Karpaccy pod chyżą

Kermesz w Olchowcu to święto religijno-kulturalne Łemków, które odbywa się co roku w maju. Wszystkie wydarzenia kermeszowe skupiają się w dwóch lokalizacjach: w cerkwi Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja z Myr Licejskich do Bari w Olchowcu oraz w Domu Ludowym i jego bliskim otoczeniu.

Pomysłodawcą przywrócenia tradycji obchodzenia łemkowskiego olchowickiego kermeszu był Tadeusz Kiełbasiński. Niestety tegoroczny XXXV Kermesz odbył się bez Jego udziału. (Tadeusz zmarł 2 stycznia 2025 roku i został pochowany obok cerkwi w swoim ukochanym Olchowcu).

W tej chwili o jego obecności i ścisłym związku z łemkowszczyzną świadczy zdjęcie-portret autorstwa Pana Andrzeja Wielochy, które przepasane kirem znajduje się na ławie obok Biblii łemkowskiej w Zabytkowej Chyży – Muzeum Olchowiec 23. Jest to jedno z moich ulubionych zdjęć, przedstawiające śp. Tadeusza w stroju łemkowskim.

Tegoroczny program XXXV olchowickiego Kermeszu (25–26 maja) obejmował m.in. uroczystą mszę świętą w cerkwi oraz procesję. Odpustowi w parafii greckokatolickiej towarzyszyły wydarzenia związane z kulturą łemkowską.

Warsztaty zielarskie – *Zioła na łemkowszczyźnie – zrób to sam/sama* (zbieranie ziół i wykonanie szamponu do włosów), które prowadziła Anna Czuchta.

W Domu Ludowym w sobotę została otwarta wystawa zdjęć Andrzeja Wielochy *Pro memoria. Tadeusz Kiełbasiński*

1930–2025. Człowiek gór i kustosz górskiej dawności.

Drugą wystawą był *Kermesz – święto z historii* Natalii Toropiły, prezentująca historię trzydziestu pięciu Kermeszy.

W sobotni wieczór podczas wykładu pt. „Rola pamięci w łemkowskiej sztuce współczesnej” Michała Szymko, mogliśmy wysłuchać o roli pamięci w twórczości współczesnych artystów łemkowskiego pochodzenia jak motywy związane z tożsamością, historią, znajdują odzwierciedlenie w malarstwie, rzeźbie, instalacjach, sztuce cyfrowej czy performance.

Na XXXV Kermesz ukazało się specjalnie czwarte wydanie olchowickiej jednodniówki „Hołos spid Horbu” (można pobrać https://www.lemkounion.pl/do_pobrania/spod_horbu_04.pdf).



FOT. AGATA PODGÓRSKA – PTT ŁÓDŹ KARPACKA

Mikołaj Gabło

Kermeszowi towarzyszyły występy zespołów im.in. „BAKOVA” (Svidnik, Słowacja), „Werchowyna” (Warszawa, Polska).

W tym roku była specjalna niespodzianka, po raz pierwszy wystąpiły na nim mieszkanki Olchowca z własnym programem łemkowskich piosenek.

Kermeszowym wydarzeniom w Olchowcu towarzyszą zlokalizowane przy Domu Ludowym tymczasowe punkty sprzedaży lokalnych produktów spożywczych, książek, artykułów twórców ludowych itp. Moją uwagę przyciągnęło stoisko z krywulkami.

Krywulka to naszyjnik pleciony z kolorowych koralików, rodzaj szerokiego kołnierza, tradycyjna ozdoba a zarazem najbardziej eksponowany element łemkowskiego stroju kobiecego. Noszone przez łemkowskie dziewczęta, świadczyły o ich zamożności.

Krywulki wykonywane z bardzo drobnych maleńkich koralików (najbardziej ozdobne mogą składać się nawet z pięciu tysięcy koralików), każdy jeden koralik jest ręcznie nawlekany.

Sztuka splatania wywodzi się między innymi z tradycyjnej techniki łemkowskiej. Przy ich powstawaniu wymagana jest cierpliwość, precyzja i wyobraźnia przestrzenna.

Wyjazdy na Kermesz wpisały się w kalendarz imprez Oddziału Karpackiego PTT. Choć dzieli nas przynajmniej 5–6 godzin czystej jazdy, mimo autostrad, to zawsze chętnie jedziemy, gdyż przez chwilę możemy doznać spokoju jaki niesie ze sobą szerokorozumiany klimat Beskidu Niskiego. ■

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

Jaskinia Bielska i Turbacz – Dzień Dziecka z PTT Beskid

Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu z okazji Dnia Dziecka zaprosił najmłodszych swoich turystów na dwie wycieczki i coś słodkiego.

W pierwszej z nich, zorganizowanej z tygodniowym wyprzedzeniem, członkowie i sympatycy Szkolnego Koła PTT działającego przy Szkole Podstawowej w Łabowej wybrali się do Jaskini Bielskiej w Tatrach słowackich. Jaskinia została odkryta w 1881 roku, a usytuowana jest na północnym zboczu Kobyłego Wierchu.

Aby dotrzeć do otworu wejściowego znajdującego się na wysokości 972 m n.p.m., 50 uczestników musiało z parkingu w Tatrzańskiej Kotlinie odbyć około półgodzinny spacer. Całkowita dotychczas zmierzona długość korytarzy Jaskini Bielskiej wynosi 3829 m, a różnica wysokości 168 m. Trasa turystyczna liczy 1370 m długości i 112 m różnicy wzniesień. Ażeby ją przejść, trzeba pokonać 866 schodów w górę i w dół.

Ogrom wnętrza jaskini, bogata szata naciekowa, bajkowe formy wapienne, stalaktyty, stalagmity i stalagnaty zrobiły na wszystkich ogromne wrażenie. Niemniej fascynujące były jaskiniowe jeziora, imponującej wielkości komory, w tym największa z nich, zwana Salą Koncertową, gdzie wystuchaliśmy podkładu muzycznego podkreślającego niesamowity klimat tego miejsca.

Po zwiedzeniu narodowego pomnika przyrody Słowaków udaliśmy się zwiedzić pomnik historii, jakim bez wątpienia jest Zamek w Starej Lubowli. To najbardziej polski zamek na Słowacji. Został zbudowany na przełomie XIII i XIV wieku na polecenie króla węgierskiego Andrzeja III.

W 1412 roku na mocy tzw. zastawu spiskiego zamek przeszedł we władanie polskich rodów szlacheckich: Kmitowskich, Lubomirskich i Zamojskich. W 1966 roku na zamku utworzono muzeum. My zwiedziliśmy nie tylko odrestaurowane w 90% zamkowe mury i budowle, ale także liczne ekspozycje i wystawy w zamkowych komnatach. Z szóstego piętra zamkowej baszty podziwialiśmy okolice, a schodząc po stromych schodach poznaliśmy mroczny klimat zamkowych lochów.

Druga z wycieczek dedykowana przez oddział dzieciom to tzw. wycieczka rodzinna, na którą zaprosiliśmy rodziców z dziećmi i dziadków z wnukami. Wycieczka dla



Jaskinia Bielska



Szczyt Turbacza

młodych turystów ambitna, ponieważ postanowiliśmy zdobyć najwyższy szczyt Gorców – Turbacz, o wysokości 1310 m n.p.m.

Ponad 80 uczestników wyruszyło przy pięknej słonecznej pogodzie zielonym szlakiem z Kowańca. Szlak prowadzi początkowo przez las, a wyżej przeplatany jest licznymi polanami z prywatnymi domkami i domkami letniskowymi, bowiem tereny od Dunajca aż do schroniska na Turbaczu stanowią własność mieszkańców wsi Waksmund.

Mijamy Bukowinę Waksmundzką skąd roztaczają się wspaniałe widoki na Tatry, Pieniny i Jezioro Czorszyńskie. Następ-

nie przez Wisielówkę, Długie Młaki i strome, ale krótkie podejście dochodzimy do schroniska. Zanim rozgościmy się w nim na dłużej idziemy na szczyt Turbacza, aby mocnym akcentem przypieczętować turystycznie spędzony Dzień Dziecka. Dla większości dzieci jest to najwyższy zdobyty dotychczas szczyt, więc trzeba to fotograficznie udokumentować.

Po sesji zdjęciowej, ponaglani zbliżającą się burzą schodzimy do schroniska, gdzie planujemy godzinną przerwę, którą przedłużamy o kolejną godzinę z powodu padającego deszczu. Jako że pora obiadowa, korzystamy z dobrze zaopatrzonego bufe-

FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR – PTT NOWY SĄCZ

FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR – PTT NOWY SĄCZ

tu, a niektórzy nawet ucinają sobie krótką drzemkę.

Gdy przestaje padać gromadzimy się przed schroniskiem na kolejne pamiątkowe zdjęcie i szykujemy do powrotu. Schodzimy szlakiem żółtym przez Polanę Bukowina, na skraju której stoi kaplica Matki Bożej Królowej Gorców, zwana też Papieską, Partyzancką lub Pasterską. Kaplica jest otwarta, więc możemy zobaczyć drewniany góralski wystrój, pełen elementów o symbolice papieskiej, maryjnej, historyczno-patriotycznej i partyzanckiej.

Dziękujemy ogromnie wszystkim dzieciom i opiekunom za tak liczny i pozytywny odzew na naszą propozycję spędzenia tego świątecznego dnia na łonie przyrody. Nie było łatwo, ale wszyscy dzielnie dali radę. Szczególne gratulacje dla tych najmłodszych mających po pięć, sześć i siedem lat. ■



Zamek w Starej Lubowli

FOT. ZAS. AMON, LIT - RODZIMY SMIAJ DOR. FOT. ZAS.

SEBASTIAN KULIŃSKI (O/BIELSKO-BIALA)

II obóz tatrzański SK PTT „Pionowy Świat”



Obóz, dzień 1 – na Nosalu



Obóz, dzień 2 – wspinaczka na Świnicę



Obóz, dzień 3 – na Giewoncie

WSZYSTKIE FOT. ARCHIWUM PTT BIELSKO-BIALA

W dniach 13–15 czerwca 2025 r. odbył się II obóz tatrzański SK PTT „Pionowy Świat” im. Piotra Morawskiego przy V Liceum Ogólnokształcącym w Bielsku-Białej. Wyjazd „sekcji sportowej” to wyjazd przyjaciół działających od wielu lat w górach i skałach – można powiedzieć wyjazd rodzinny. Tych rodzinnych akcentów nam nie zabrakło w kolejnych tatrzańskich dniach.

Wyprawę rozpoczęliśmy od piątkowego, popołudniowego spaceru na Nosal, by wieczorem rozpocząć „życie” kempingowe. W drugim dniu obozu wyruszyliśmy o godz. 5.03 spod ronda Kuźnickiego, by o godzinie 10.20 zameldować się na

szczycie Świnicy (2302 m n.p.m.). Wyjście dostarczyło nam pozytywnych emocji, a „leżakowanie” na przełęczy wynagrodziło intensywne podejście!

W trzecim, ostatnim dniu „tatrzańskiego tryptyku” byliśmy na Giewoncie. Pomimo tradycyjnego „wylegiwania” się do 4.00 rano, schodząc ze szczytu mijaliśmy nieprzebrane tłumy turystów. W godzinach popołudniowych udaliśmy się w drogę powrotną, by po godzinie 17.00 dotrzeć do Bielska.

W trakcie trzydniowego pobytu w Tatrach (od piątkowego popołudnia do południa w niedzielę) udało nam się, w gronie 11 uczestników, zdobyć 3 góry – Nosal,

Świnicę i Giewont. Kondycję młodzieży oceniam „pozytywnie”, co proszę interpretować, iż szybsze tempo oznaczałoby bieg górski. W trakcie wyjazdu mieliśmy też 3-minutowe spóźnienie, więc jest nad czym pracować.

Obozy są logistycznym przedsięwzięciem i bez Waszego wsparcia nie byłyby możliwe. Dziękuję pięknie – Bogusi, „naszej” Pani przewodnik za profesjonalizm, którego będziemy się uczyć, i olbrzymią wiedzę o Tatrach. Kasi i Arkowi za opiekę nad młodzieżą w górach w poszczególne dni; zawsze są na „posterunku”. Wreszcie Jagnie i Andrzejowi, którzy w trakcie obozu „rozpieszczali” nas nieustannie. Gdyby

ktos z Was chcial zjesc sniadanie o godzine 4 rano, sluzę numerem telefonu.

Składam gratulacje dla młodzieży, że zniosła trud kondycyjny wyprawy. Obiecuję, że następnym razem będzie trudniej! Składam podziękowania dla Tomka

za „patrowanie nieba nad kempingiem”, Szymonowi za bezbłędne obliczenia matematyczne, Ani za to, że jest z NAMI, Michałowi, że wyrasta na lidera grupy, Jankowi i Mateuszowi za gotowość do niesienia pomocy innym, Piotrowi za profe-

sjonalizm w każdym obszarze, Fedirowi za rozmowy o wspinaniu, Marcinowi za podtrzymanie więzi rodzinnych, Frankowi za dystans do siebie, Marcinowi za „opalenie się w cieniu” oraz Wszystkim Rodzicom za zaufanie! ■

KATARZYNA BRZÓZKA (O/RADOM)

Rajd „Pasma Jeleniowskie i Łysa Góra”

Od dawna mieliśmy ochotę wybrać się na wycieczkę w Pasma Jeleniowskie Gór Świętokrzyskich. Napotykalimy jednak niezbyt entuzjastyczne reakcje potencjalnych uczestników rajdu, którzy wysuwali zastrzeżenie, że najbardziej typowa trasa: szlak od Gołoszyc do Paprocic, jest dość długa, (a przecież w rajdach jednodniowych biorą często udział nie tylko członkowie, ale również sympatycy PTT, mniej wprawieni w górskich wędrówkach) i jednostajna, gdyż prawie w całości prowadzi zalesionym grzbieciem.

Postanowiliśmy więc rozpocząć naszą wyprawę w Starym Skoszynie, wejść na grzbiet Pasma Jeleniowskiego mniej więcej w jego połowie i przejść zachodnią jego część do Paprocic, za to później przedłużyć trasę aż do Łysej Góry, a następnie do Nowej Słupi. Daje to w efekcie podobną odległość (około 18 km), trasa jest znacznie bardziej urozmaicona, a suma podejść na szlaku wynosi ponad 720 m.

Na jednodniowy rajd „Pasma Jeleniowskie i Łysa Góra” z cyklu „Wędrujemy Razem z PTT”, zorganizowany przez nasz oddział w Radomiu, zgłosiło się 40 osób, w tym dwoje nastolatków w wieku szkolnym pod opieką dorosłych.

W sobotę 24 maja, przy niewielkiej mżawce wyruszyliśmy z terenowego parkingu w Starym Skoszynie. Około go-



Niespodziewane spotkanie na Świętym Krzyżu

dziny zajęło nam wejście czarnym szlakiem w górę po północnych zboczach Pasma Jeleniowskiego, po czym znaleźliśmy się na terenie Rezerwatu Przyrody Szczytniak z fragmentem pierwotnej puszczy jodłowo-bukowej i zatrzymaliśmy się u stóp kilkudziesięciometrowego gołoborza na krótki odpoczynek. W tym pięknym otoczeniu odbyła się mała, sympatyczna uroczystość. Legitymacje członkowskie PTT otrzymali trzej uczestnicy rajdu.

Pogoda zdecydowanie się poprawiła, zrobiło się ciepło i zza chmur wyjrzało słońce. Szlak dalej wiódł przez gołoborze w górę i wkrótce osiągnęliśmy główny wierzchołek Szczytniaka (554 m n.p.m.), należącego do Korony Gór Świętokrzyskich. Od tego miejsca kontynuowaliśmy wędrówkę na zachód Głównym Szlakiem Świętokrzyskim im. Edmunda Massalskiego (czerwonym) przez górę Jeleniowską.

Trasa wiodła w większości leśnymi ścieżkami Jeleniowskiego Parku Krajobrazowe-



Wąwóz przy zejściu do Paprocic



Wręczenie legitymacji PTT – gołoborze pod Szczytniakiem

go. Na Jeleniowskiej znajdował się niegdyś lokalny ośrodek kultu pogańskiego, który przeniósł się tam po zniszczeniu świątyni słowiańskiej na Łysej Górze, a następnie z biegiem czasu zanikł. Po stronie zachodniej grzbietu, nieco na południe od znakowanej ścieżki, znajduje się geologiczno-leśny Rezerwat Góra Jeleniowska.

Można tam podziwiać ciekawe formy piaskowców kwarcytowych, mające postać kilkumetrowych ostańcowych skałek, które stanowią największą atrakcję rezerwatu, ale niestety nie są widoczne ze szlaku, którym podążaliśmy. Ten odcinek trasy, choć pozbawiony ciekawych widoków, dostarczył nam jednak innych wspaniałych wrażeń: ze wszystkich stron otaczała nas intensywna wiosenna zieleń, a głośny, melodyjny śpiew ptaków towarzyszył nam aż do końca grzbietu Jeleniowskiej.

Po około 7 km od Szczytniaka czerwony szlak schodzi, przez piękny wąwóz i wonne łąki, do miejscowości Paprocice (gdzie zrobiliśmy kolejny popas), a następnie skręca ostro na północ i prowadzi na Kobylą

Górę – wzniesienie pomiędzy Pasmem Jeleniowskim a Łysogórami.

Przy zejściu z Kobylej Góry w stronę Trzcianki minęliśmy głaz, upamiętniający jedną z najkrwawszych bitew pierwszej wojny światowej, która rozegrała się jesienią 1914 r na terenach Gór Świętokrzyskich. Nieco dalej doszliśmy do miejsca, w którym szlak czerwony krzyżuje się z drogą zwaną Betonówką. Stamtąd w prawo prowadzi ścieżka edukacyjna „Dymarki na stoku Łysej Góry” do Nowej Słupi. My jednak kontynuowaliśmy wędrówkę czerwonym szlakiem – najrzadziej uczęszczaną, ale urokliwą trasą na Łysą Górę (zwaną też Łyścem, 594 m n.p.m.). Wiedzie tamtędy również ścieżka przyrodnicza „Szlakiem Mamucich Jodeł” – zgodnie z jej nazwą mogliśmy po drodze podziwiać okazałe egzemplarze tych wspaniałych drzew.

Na Łysej Górze poszczególni uczestnicy rajdu, w zależności od dostępnego czasu i zainteresowań, zwiedzali Klasztor Misjonarzy Oblatów, bazylikę mniejszą pw. Trójcy Świętej wraz z wieżą, z któ-

rej roztacza się rozległy widok, Sanktuarium z relikwiami drzewa Krzyża Świętego, (od którego pochodzi popularna nazwa klasztoru i całej góry – Święty Krzyż) lub platformę widokową nad gołoborzem. Miłym zaskoczeniem było niespodziewane spotkanie grupy koleżanek i kolegów z oddziału PTT w Bielsku-Białej, którzy podobnie jak my, wybrali się na wędrówkę po Górach Świętokrzyskich.

Z Łysej Góry zeszliśmy do końcowego punktu naszego rajdu - Nowej Słupi - niebieskim szlakiem, tzw. Drogą Królewską; szlak ten przez wieki stanowił jedyne dojście do klasztoru dla licznej rzeszy pątników i kupców. Część z nas wybrała jednak inną drogę w dół: ścieżkę przyrodniczą „Śladem czarownic, pogańskich kultów i powstańców kryjówek”, która oprócz ciekawych pamiątek historycznych miała jeszcze jedną ogromną zaletę: była pusta.

Rajd zakończyliśmy krótkim relaksem u stóp Łysej Góry. Po raz kolejny przekonaliśmy się, ile radości daje nam wspólne wędrowanie górkami szlakami. ■

KATARZYNA BRZÓZKA, STANISŁAW BRZÓZKA (O/RADOM)

V Rajd „Karpaty z PTT” – Pieniny



Na ławeczce

FOT. GRZEGÓRZ BŁASZCZYK – PTT RADOM



FOT. STANISŁAW BRZÓZKA – PTT RADOM

Redyk

Zorganizowany przez radomski Oddział PTT V Rajd „Karpaty z PTT” odbył się w dniach od 29 kwietnia do 4 maja 2025 roku w Pieninach – jednym z najbardziej urokliwych pasm górskich w Polsce, z niezwykle strzelistymi formami skalnymi i bujną roślinnością. Spędziliśmy tam cztery słoneczne dni, przemierzając wcześniej zaplanowane trasy. W rajdzie z bazą w Ośrodku Szkoleniowym OHP w Szczawnicy uczestniczyło 87

osób, z tego blisko połowa spoza Radomia, z różnych, odległych stron naszego kraju.

Pierwszego dnia po przyjeździe rozpoczęliśmy wędrówkę w Sromowcach Niżnych, a następnie idąc przez Wąwóz Szopczański i Przełęcz Szopkę. dotarliśmy na masyw Trzech Koron. Przy znakomitej widoczności z platformy na Okrąglicy (982 m n.p.m.) podziwialiśmy wspaniałe widoki ukazujące niebywałą urodę Pienin.

Wiosną dominują tu dwa kolory drzew (ciemnozielony iglastych i jasnozielony liściastych), biel wapiennych skał i błękit wstęgi Dunajca. Dalsza trasa wiodła przez Koszarzyska, Zamek Pieniny, Bańków Groń, Czerteż i Czertezik do Sokolicy (747 m n.p.m.). Na jej szczycie zsunęły się w przepaść kijki trekkingowe jednej z koleżanek. Właścicielka nie rozpaczła i dzielnie poradziła sobie na dalszej trasie. Po zejściu z Sokolicy czekała

nas przeprawa flisacką tratwą przez Dunajec, a potem Schronisko PTTK „Orlica”.

Kolejnego dnia, 1 maja, uczestnicy rajdu podzielili się na dwie grupy, jedna pojechała do Jaworek na Wiosenny Redyk, druga wybrała się na wędrowkę w góry. Redyk rozpoczął się uroczystą Mszą Świętą o szczęśliwy wypas w kościele Św. Jana Chrzciciela w Jaworkach. Następnie owce zostały zaprowadzone do kosoru (zagrody dla owiec), gdzie prezentowane były zwyczaje związane z rozpoczęciem wypasu. Po sygnale zagrany na trąbitach owce przeszły na pienińskie hale w towarzystwie baców, juhasów i pasterskich owczarków. W czasie niezwykle barwnej części artystycznej na estradzie wystąpiło wiele góralskich kapel i amatorskich zespołów pieśni i tańca z Jaworek, Szlachtowej, Krościenka, a także zespoły „Pienińskie Wirchy” i „Górska Ciupaga”. Uczestnicy redyku mogli skosztować owczych wy-

robów z baczki, szaszłyków z baraniny, potraw regionalnych z kuchni: pienińskiej, gorczańskiej, podhalańskiej i spiskiej. Na kiermaszu sztuki ludowej można było kupić regionalne pamiątki z Pienin.

Druga grupa rajdowiczów powędrowała tego dnia szlakami Beskidu Sądeckiego z Krościenka przez Dzwonkówkę (982 m n.p.m.) do Schroniska PTTK na Przehybie (1150 m n.p.m.). Położone jest ono w malowniczym Popradzkim Parku Krajobrazowym w Paśmie Radziejowej. Powrót nastąpił przez Skrzyżowanie pod Przehybą i Sewerynowkę do bazy w Szczawnicy. Najwytrwalsi poszli z Przehyby jeszcze dalej: na Radziejową (1262 m n.p.m.), a następnie przez Wielki i Mały Rogacz do Jaworek. Tego dnia pokonali w górskim terenie ponad 30 km. Z uśmiechem opowiadali, że też oglądali redyk w Jaworkach, z góry.

Następnego dnia nasza marszruta wiodła przez Małe Pieniny: od Wąwozu Ho-

mole przez Wysoką (1050 m n.p.m.), Durbaszkę, Szafranówkę do Schroniska PTTK „Orlica”. Jest to trasa niezwykle atrakcyjna: skałki wokół wąwozu, chłód bijący od jego dna, szum potoku, strome podejście pod Wysoką, owce pasące się na halach, odpoczynek w Baczówce, a przede wszystkim wspaniałe, rozległe widoki na Pasma Radziejowej, na Magurę Spiską, dominujące na horyzoncie Tatry i urwiska Trzech Koron – to wszystko zrobiło na nas ogromne wrażenie. Ponieważ był to drugi dzień majówki, szlaki były przepełnione i do wejścia na Wysoką ustawiła się kolejka. Jednak nikt nie narzekał i wszystkim dopisywały humory.

Wieczorem w bazie, podczas tradycyjnego grilla, odbyła się sympatyczna uroczystość wręczenia dyplomów, przyznanych za długoletnią przynależność do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz legitymacji dla nowych członków PTT.



FOT. STANISŁAW BRZÓŻKA – PTT RADOM

Na szlaku



FOT. DOROTA KUBAT – PTT RADOM

Pieniny



FOT. WOJCIECH JABLONSKI – PTT RADOM

Tyle nas było i fotograf

Dyplomy otrzymali: Maria Wiszniewska za 25 lat i Bogumił Wiszniewski za 15 lat członkostwa. Z rąk prezesa Oddziału PTT w Radomiu Wojciecha Jabłońskiego legitymacje otrzymali: Teresa Bąk, Zbigniew Bąk, Katarzyna Gnacińska, Krzysztof Kwocz, Danuta Merło, Artur Skroboł, Monika Skroboł, Amelia Szcześniewska i Bogusława Szymanek. W dalszej, nieoficjalnej części spotkania biesiadowali kilka godzin przy gawędach i śpiewach.

W ostatnim dniu rajdu trasa wiodła ze Szlachtowej na Wysoki Wierch

(898 m n.p.m.), a po przekroczeniu granicy dalej po terytorium Słowacji – na Przełęcz pod Tokarnią, Aksamitkę, Leśnicę i graniczną Przełęcz pod Szafranówką. Stamtąd grupa udała się na Palenicę (719 m n.p.m.) i kolejną krzeselkową zjechała do Szczawnicy.

Niektórzy uczestnicy rajdu wybrali inną aktywność, jak spływ na tratwach po Dunajcu, wyprawę rowerową ze Szczawnicy do Czerwonego Klasztoru i z powrotem, albo krótsze wycieczki do Schroniska pod Durbaszką, do Wodospadu Zaskalnik lub Schroniska pod Bereńnikiem.

Po niedzielnym śniadaniu nastąpiło rozwiązanie rajdu i odjazd do domów.

V Rajd „Karpaty z PTT” był wydarzeniem bardzo udanym. Złożyły się na to: świetna pogoda, dobra baza OHP w Szczawnicy, atrakcyjne szlaki ukazujące najpiękniejsze miejsca malowniczych Pienin, a przede wszystkim wspinali uczestnicy. Kierownikiem rajdu był Wojciech Jabłoński, grupy na trasach prowadzili Artur Traczyk i Grzegorz Błaszczuk. Jak zwykle, swoją żmudną, papierkową robotę wykonywała sekretarz Oddziału Dorota Kubat. ■

SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

„Wichurka” zaczęła od Babiej Góry

W ostatni dzień marca tego roku 16 uczniów Szkoły Podstawowej nr 32 im. Jana III Sobieskiego wraz z opiekunkami Joanną Rozmus-Cader i Aleksandrą Smółką złożyło wniosek o utworzenie Szkolnego Koła PTT „Wichurka”, który został pozytywnie rozpatrzony przez Zarząd Oddziału PTT w Bielsku-Białej podczas zebrania w dniu 10 kwietnia 2025 r.

Niespełna miesiąc później, bo 8 maja 2025 r. odbyło się zebranie nowo powstałego Szkolnego Koła PTT, na którym wybrano zarząd w składzie: Joanna Rozmus-Cader (prezes), Aleksandra Smółka (sekretarz) i Iga Szlagor (skarbnik).

Długo nie musieliśmy czekać na pierwsze wycieczki „Wichurki”. Już 11 maja pierwsi uczniowie z tego Koła wyruszyli na górski szlak. Od razu zaczęli z wysokiego „c”, bowiem celem ich pierwszej wycieczki był najwyższy szczyt polskich Beskidów – Babia Góra (1725 m n.p.m.). Dodatkowo, na Diablak weszli od strony słowackiej, rozpoczynając wędrowkę w Slanej Vozdzie.

Nie było ciepło, bo w partiach szczytowych panowała zimowa aura, za to widoki mieli precudne – doskonale widoczne były Tatry, Mała Fatra i Góry Choczańskie



SK Wichurka na Babiej Górze

na południu, a od północy świetnie prezentowały się Beskidy – Śląski, Mały i Żywiecki.

Czapki, rękawiczki i termosy z gorącą herbatą świetnie się sprawdziły podczas tej majowej wycieczki, a jej uczestnicy zdobyli 26 punktów do GOT PTTK, które wliczają się także do akcji „Zdobymy

szczyty dla Hospicjum”, do której ich szkoła została zgłoszona, by propagować ideę hospicjną.

Tak wyglądała pierwsza wycieczka Szkolnego Koła PTT „Wichurka”, które przed jeszcze przed końcem roku szkolnego powiększyło się i liczy już 40 uczniów i 2 nauczycieli. ■

SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

Akcja „Sprzątamy Beskidy z PTT 2025” – rejon Magurki Wilkowickiej (Beskid Mały)

W tym roku to nie Hrobacza Łąka, lecz Magurka Wilkowicka gościła uczestników finału akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2025”. Działo się to w sobotę, 14 czerwca 2025 r., gdy na szlaki Beskidu Małego wyszło 212 osób, w tym 143 dzieci i młodzie-

ży z szkolnych kół PTT działających przy oddziałach w Bielsku-Białej i Chrzanowie.

Członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej wybrali tym razem dwa szlaki. Jedną grupą wspartą przez członkinie SK PTT „Pionowy Świat” z VIII LO w Bielsku-Białej

sprzątała okolice ulicy Harcerskiej, czyli drogi dojazdowej od strony Wilkowic Górnych, z kolei druga ruszyła czarnym szlakiem ze Straconki w stronę Przełęczy Przegibek i dalej, leśnymi ścieżkami w stronę Magurki Wilkowickiej.



FOT. SEBASTIAN NIKIEL

Pamiątkowe grupowe zdjęcie



FOT. SEBASTIAN NIKIEL

Sprzątali mali



FOT. SEBASTIAN NIKIEL

...i duzi

Trzy grupy młodzieży z Oddziału PTT w Chrzanowie porządkowały szlaki od północy i wschodu. Młodzież z ILO w Chrzanowie i SP3 w Libiążu wędrowała z workami żółtym szlakiem od strony Międzybrodzia Bialskiego, natomiast z tej samej miejscowości, lecz czerwonym szlakiem przez Czupel wędrowało SK PTT z Luszców. Również przez najwyższy szczyt Beskidu Małego, lecz niebieskim szlakiem od strony Czernichowa ruszyła grupa składająca się z młodzieży SP1 i SP8 w Chrzanowie oraz ZSECh w Trzebini.

Szkolne Koło PTT „Beskidzkie Powsinogi” z SP3 w Bielsku-Białej porządkowało czarny szlak od Wilkowic przez Skałę Czarnowic, natomiast SK PTT „Górski Azymut” im. Andrzeja Zawady z ZSEEIM w Bielsku-Białej na szlak wyruszył spod Stalownika, by przez Łysą Górę i Rogacz dotrzeć do miejsca spotkania.

Na szlakach wędrowały i zbierały śmieci także dwie grupy podopiecznych Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia. Młodzież z Żywca na tapetę wzięła zielony szlak od stacji PKP Wilkowice-Bystra, z kolei wychowankowie placówek z Kęt, Oświęcimia i Pszczyny obecni

byli na szlaku od Stalownika na Łysą Przełęcz i dalej przez Narciarskie Rozstaje do szczytu.

Aktywni tego dnia byli także przedstawiciele naszych sponsorów. Grupa Kęty S.A. ruszyła zielonym szlakiem od strony Straconki, natomiast Refresco Sp. z o.o. zajęło się niebieskim szlakiem z Przetęczy Przegibek.

Pierwsze grupy zaczęły przybywać na polanę szczytową Magurki Wilkowickiej już przed południem, a do 13:00 dotarli wszyscy uczestnicy sprzątanego przynosząc ze sobą zaledwie 500 litrów śmieci, co bardzo nas ucieszyło. Na uczestników akcji czekały pyszne kiełbaski z ogniska i napoje niegazowane. Był, jak co roku, czas na podsumowanie i wręczenie pamiątkowych dyplomów dla wszystkich grup uczestniczących w tegorocznej akcji.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy też korespondencyjny udział SK PTT „Halniaki” z SP2 w Kozach, które tego dnia sprzątało szlak łączący Błatnią i Klimczok w Beskidzie Śląskim.

Ogromne podziękowanie za organizację tegorocznej akcji należą się Kasi Przemek, która koordynowała to wydarzenie.

W całej akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2025”, która trwała od kwietnia do czerwca br. wzięło udział 807 osób, w tym 633 dzieci i młodzieży, a łączna liczba zebranych śmieci ogromnie cieszy. Niecałe 2300 litrów, które zebraliśmy to dużo mniej, niż w rekordowo niskim poprzednim roku. Śmieci ubywa z roku na rok, ale wciąż pamiętamy, że w naszej akcji nie chodzi o samo sprzątanie – najważniejszy jest aspekt edukacyjny! A zatem – znośmy swoje śmieci ze sobą, a nasze czyste góry będą radowały wszystkich turystów!

Akcja „Sprzątamy Beskidy z PTT 2025” odbyła się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Śląskiego Wojciecha Saługi, Marszałka Województwa Małopolskiego Łukasza Smółki i Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Jolanty Augustyńskiej. Patronat medialny nad akcją od wielu lat sprawują tygodnik „Kronika Beskidzka” i portal informacyjny beskidzka24.pl. Akcję wsparli także nasi niezawodni sponsorzy: Grupa Kęty S.A. (główny partner), Polskie Mięso i Wędliny Łukosz sp. z o.o. oraz firma Refresco sp. z o.o. z Kęt. ■

JÓZEF HADUCH (O/CHYZANÓW)

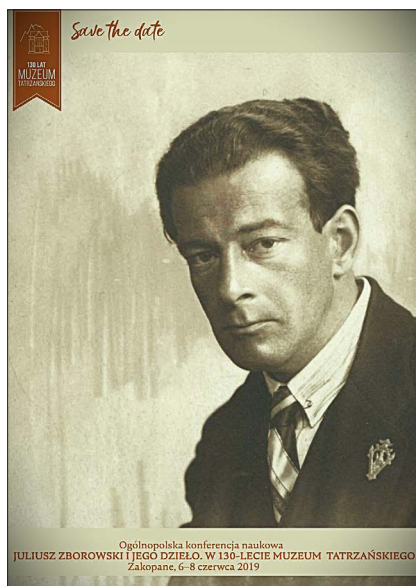
Juliusz Wiktor Zborowski (1888–1965) – 60 rocznica śmierci

Juliusz Zborowski to polski etnograf, językoznawca i znawca Podhala. Urodził się 8 kwietnia 1888 roku we Lwowie. Wychowywał się w Nowym Sączu, gdzie spędził lata szkolne i rozpoczął edukację w gimnazjum, zakończył ją w II Gimnazjum w Krakowie. W latach 1906–1908 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kolejne lata do 1910 kształcił się w Lipsku. Absolutorium uzyskał w 1912 i został nauczycielem w krakowskim Gimnazjum św. Jacka. W następnym roku przeniósł się do Nowego Targu, gdzie pracując jako nauczyciel zajął się badaniami nad gwara podhalańską. Był językoznawcą, etnografem, historykiem Podhala i Tatr. Jest autorem licznych prac naukowych z tych dziedzin.

W latach 1918–1920 Juliusz Zborowski kierował i redagował „Gazetę Podhalańską”, wydawaną w Nowym Targu i był to „pierwszy ceper na stanowisku redaktora pisma góralskiego”. W tym też czasie działał także w Komitecie Plebiscytowym dla Spisza i Orawy. Wiele publikował dla potrzeb działań plebiscytowych.

Już od przyjazdu do Nowego Targu był również związany z Zakopanem. I tu od roku 1913 został członkiem Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego. Od 1918 wszedł do Zarządu Towarzystwa „Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego”. W tym czasie w budowie był nowy gmach muzeum. Kiedy wybuchła Wielka Wojna prace budowlane przerwano. Budowę ukończono w 1922. Wtedy też, Towarzystwo Muzeum Ta-



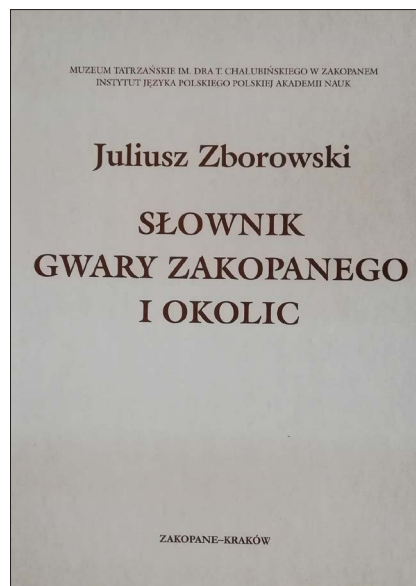
Juliusz Zborowski

trzańskiego powierzyło Zborowskiemu kierowanie tą placówką.

Będąc kierownikiem, a potem dyrektorem Muzeum Tatrzańskiego, Juliusz Zborowski jednocześnie pracował naukowo. Swoje prace naukowe o Podhalu publikował w czasopismach naukowych i popularnonaukowych. Uchodził za najlepszego znawcę gwary podhalańskiej, jego teksty ukazywały się w podręcznikach szkolnych, wykorzystywane także przez innych autorów.

Był pionierem w stosowaniu fonografu do utrwalania muzyki, pieśni i gwary podhalańskiej. Zebrał i nagrał wiele setek pieśni górali podhalańskich.

Jest autorem *Słownika gwary Zakopanego i okolic*. Słownik jest dziełem życia



Strona tytułowa Słownika gwary...

Juliusza Zborowskiego, pracował nad nim przeszło czterdzieści lat. Słownik został opracowany i uzupełniony z materiałów Autora przez Zespół Instytutu Języka Polskiego Akademii Nauk pod kierunkiem Joanny Okoniowej, wydany w 2009 przez Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie i Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem.

Już przed wojną Zborowski był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, a po wojnie – Polskiej Akademii Nauk, która w 1955 roku nadała mu tytuł profesora nadzwyczajnego. Juliusz Zborowski kierował nieprzerwanie Muzeum Tatrzańskim do 1965.

Zmarł w 1965 roku w Zakopanem. Został pochowany na Starym Cmentarzu. ■

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Edward Jelinek – 170. rocznica urodzin

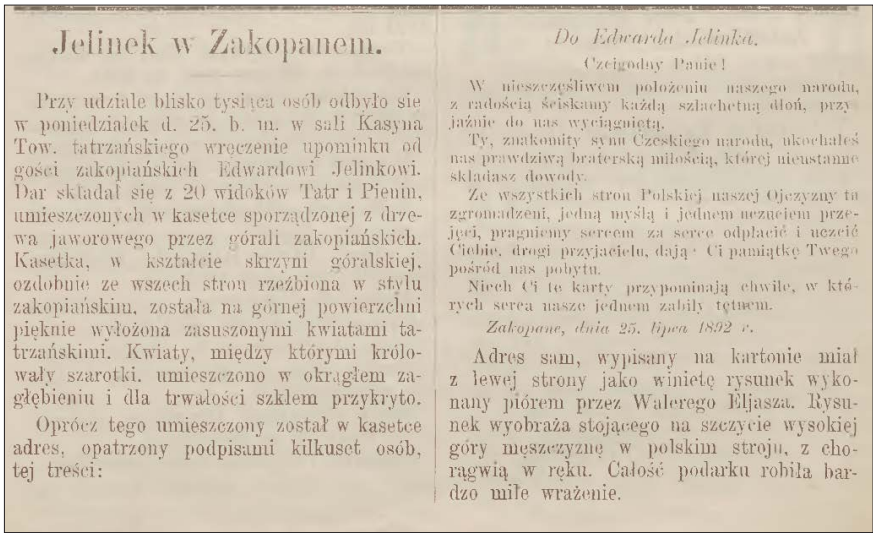
Urodził się 6 czerwca 1855 r. w Pradze (niektóre źródła podają miejscowość Litomyśl). Był czeskim pisarzem i publicystą, który całe życie poświęcił działaniom na rzecz zbliżenia i pełnego braterstwa narodów czeskiego i polskiego. Pracował ponadto jako urzędnik biura statystycznego w magistracie praskim oraz jako kustosz muzeum miejskiego. Pisał pod swoim nazwiskiem oraz używał pseudonimów: Cyril Chod, E.J. Pražský, E.J. Pravda i A.G. Popov.

Pisywał do polskich gazet po polsku, a do czeskich po czesku, informując co się dzieje interesującego w Czechach i Polsce. Był prawdziwym ambasadorem polskich spraw.

Napisał wiele prac o Polsce: „Szkice warszawskie” (2 tomy. 1891–1894), „Szkice litewskie” (1886), „Słowiańskie niewiasty”, „Listy o Słowiańszczyźnie”, „Sylwetki literatów słowiańskich”. Ponadto zamieszczał artykuły w czasopismach: „Tygodnik

Ilustrowany”, „Kłos”, „Słowiański Sbornik” (wyd. 1882–1887), „Lumir” i innych.

Akademia Krakowska w rocznikach swych zamieszczała stale dział bibliografii czesko-polskiej. Był wielkim miłośnikiem Tatr. Doskonale znał polskie Podhale, które często odwiedzał. Poznał wiele wybitnych osób ze świata polskiej kultury. Uczestniczył w wielu wycieczkach, często wielodniowych. Szczególnie cenił te organizowane przez Walerego Eliasza oraz Stanisława



FOT. INTERNET



FOT. INTERNET

Edward Jelinek



FOT. INTERNET

Tablica pamiątkowa

FOT. INTERNET

Jelinek w Zakopanem, artykuł opublikowany w „Kurierze Zakopiańskim”

Witkiewicza. Polacy dostrzegali wielkie zaangażowanie Jelinka na rzecz popularyzowania kultury polskiej i przygotowali dla niego niespodziankę, w czasie jednego z pobytów Jelinka w Zakopanem.

Działo się to 25 lipca 1892 r. Do sali kasyna Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem przybyło prawie tysiąc osób. Oprócz wygłoszonych przemówień podkreślających zasługi Jelinka wręczono mu prezent. W kasetce wykonanej z drzewa jaworowego znajdowało się 20 wido-

ków z Tatr i Pienin. Kasetka zdobiona była zasuszonymi kwiatami z Tatr. Okolicznościowy adres ozdobiony był rysunkiem Walerego Eljasza.

Bardzo cenił dorobek Edwarda Jelinka Henryk Sienkiewicz. To z jego inicjatywy jednej ze skał w Dolinie Strążyskiej nadano nazwę „Skała Jelinka”. Ponadto wmurowano na skale popiersie Jelinka i tablicę jemu poświęconą.

W życiu spotkało go wiele zaszczytów. Był członkiem Czeskiej Akademii, Członkiem Honorowym Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, członkiem korespondentem Museo Copernicano w Rzymie, członkiem rzeczywistym Towarzystwa Mickiewicza we Lwowie, członkiem honorowym Ogniska Polskiego w Pradze.

Przed śmiercią spisał testament. Swoje czeskie książki, a także niemieckie „Slavica” podarował Bibliotece Jagiellońskiej, polecając utworzenie czeskiego oddziału w księgozbiórze. Duplikaty wydawnictw ofiarował bibliotece im. Ossolińskich we Lwowie.

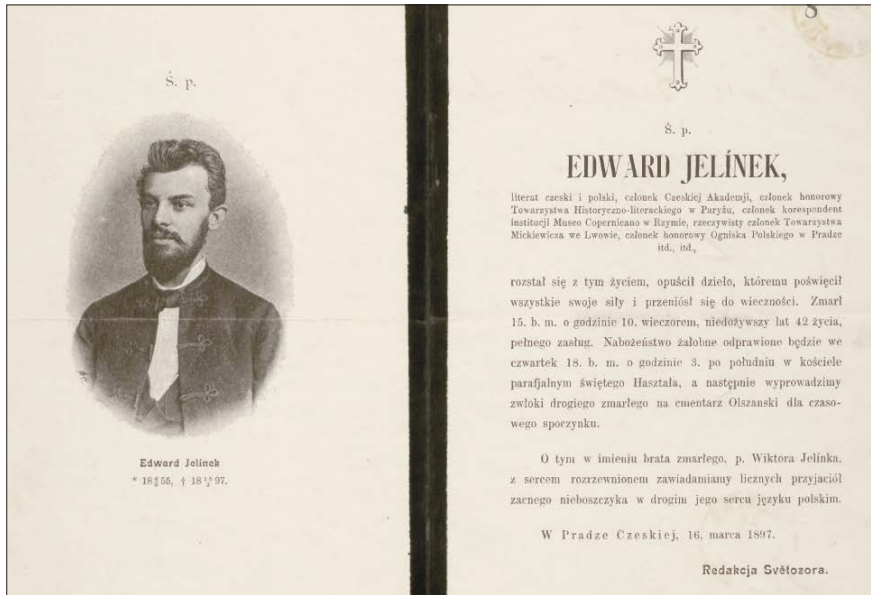
Edward Jelinek zmarł w dniu 15 marca 1897 r. Pogrzeb odbył się 18 marca 1897 r. Początkowo spoczął na cmentarzu Olszańskim, a z czasem prochy zostały przeniesione na cmentarz Wyszehradzki. Żegnały

go tłumy mieszkańców Pragi i liczne delegacje. Nie zabrakło delegacji polskich.

Żegnali go członkowie kolonii polskiej w Pradze, członkowie „Ogniska polskiego” z prezesem Floryańskim na czele, członkowie „Klubu Polskiego”. Po mszy ruszył kondukt przez ulice miasta. Wierce nieśli przedstawiciele: „Koła Polskiego”, „Ogniska”, „Klubu Polskiego” w Pradze, dyrekcji Teatru Narodowego w Krakowie, redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, „Wielkopolanina”, „Wisły”, „Kuryera Warszawskiego”. Nad grobem odśpiewano pieśń „Salve Regina”, a mowę pożegnalną po polsku wygłosił prezes Floryański.

Polecana literatura:

- 1/ „Kurier Zakopiański” Nr 2 z 29.07.1892
- 2/ „Wieczory rodzinne”- Tygodnik ilustrowany dla dzieci – Nr 14 z 22 marca(3 kwietnia 1897).
- 3/ „Encyklopedia tatrzańska”- Z.W. Paryscy ■



Nekrolog

Burze w górach – niebezpieczny przeciwnik



FOT. PIXABAY. AUTOR ZDJĘCIA ELGZ1

Mountains

Jeśli chodzisz po górach to prędzej czy później spotkasz się z burzą. Zamieszczam kilka wspominkowych opisów burz, z którymi miałem nieprzyjemność spotkać się w górach.

W treści znajdziesz **wytłuszczone fragmenty**, w których staram się przekazać podstawowe zasady zachowania w czasie burzy. **Oczywiście najlepiej burzy w ogóle unikać, sprawdzać pogodę, wychodzić wcześniej rano na szlak (burze zaczynają się najczęściej w okolicach godzin 14–15). Tak planować wycieczkę, aby w godzinach popołudniowych raczej kończyć górską aktywność niż być w jej środku lub ją zaczynać.**

Burza pierwsza – sucha

Historia z pierwszą burzą wydarzyła się już jakiś czas temu. Zdobywałem wtedy po raz kolejny szczyt Królowej Beskidów. Wchodziłem żółtym szlakiem przez Akademicką Perć. Burza przyszła nagle, zastała mnie w połowie podejścia od „Skrętu Ratowników” jeszcze przed „Czarnym Dziobem”, czyli najtrudniejszą częścią

tego szlaku. Byłem dokładnie za miejscem, w którym występują pierwsze łańcuchy. Powietrze gwałtownie zmieniło swoją właściwość, było mocno naelektryzowane. Pioruny i grzmoty w pewnym momencie zlały się w jedną całość, byłem w centrum burzy. Instynktownie przykucnąłem na ścieżce, włosy jakby zaczynały się podnosić. Przez powietrze przechodziły iskry. Trwało to 10 minut a mnie wydawało się, że to jest cała wieczność. Burza odeszła ale nie wyglądało jakby chciała w tym dniu całkiem zrezygnować. Za to ja podjąłem decyzję o rezygnacji z wyjścia na szczyt i udaniu się do schroniska. Jak się okazuje moja decyzja o zejściu była słuszna, po godzinie na Diablaku rozpętała się prawdziwa nawałnica. Ja już byłem bezpieczny w schronisku.

O zjawisku suchej burzy poczytałem sobie później. Jest ona określana jako groźniejsza siostra tej mokrej. Powstaje, kiedy między chmurami burzowymi a lądem zalegają suche masy powietrza, większość, a nawet cały opad może wyparować, zanim krople dotrą do powierzchni.

Burza druga – bieszczadzka ruletka

Pokonujemy Główny Szlak Beskidzki. To już w zasadzie końcówka, zostały do końca dwa dni wędrówki. Po noclegu w Wetlinie rozpoczynamy podejście pod Smerek, jest piękny pogodny dzień, ale w powietrzu coś wisi. I faktycznie gdzieś na granicy lasu rozlegają się pierwsze grzmoty. Burza zmierza centralnie w naszym kierunku. **Wchodzimy nieco głębiej w las, unikając otwartych przestrzeni i pojedynczych drzew. Staramy się wybrać miejsce oddalone od cieku wodnego. Siadamy na plecakach, aby odizolować się od podłoża, po którym może przejść wtórne wyładowanie. Aby uniknąć napięcia krokowego złączamy nogi, przykrywamy się pelerynami i w tej pozycji spędzamy burzę.**

Zrobiliśmy wszystko, aby zminimalizować jej skutki. Po 20 minutach nieco się uspokaja, możemy kontynuować wędrówkę. Zdobywamy Smerek, przechodzimy przełęcz Mieczysława Orłowicza i kierujemy się na Połoninę Wetlińską. Początkowo świeci słońce, pojawił się błękit, ale już w rejonie Osadzkiego Wierchu widzę,

że od strony granicy idzie na nas prawdziwa nawałnica. Zdobywamy szybko szczyt Wetlińskiej i wyciągając jak tylko można najbardziej nasze nogi staramy się jak najszybciej dostać do schroniska Chatka Puchatka. Niestety żywioł jest szybszy i dopada nas około 700 metrów przed schroniskiem. Pioruny walą seriami, zdaję sobie sprawę, że przeżycie w tej sytuacji jest kwestią szczęścia. **Rozdzielamy się aby uniknąć grupowego porażenia.** W końcu dopadamy schroniska wypełnionego szczelnie turystami. Burza trwa godzinę i jest bardzo niszczycielska, co widać po wyjściu na zewnątrz. Rezygnujemy z pełnego planu dnia, czyli wyjścia jeszcze na Połoninę Caryńską. Tego dnia i wieczora burza jeszcze nieraz powróci, ale my już będziemy bezpieczni w goprówce w Ustrzykach Górnych.

Burza trzecia – poza limitem

Trzecie wspomnienie pochodzi z mojego przejścia niebieskim szlakiem Rzeszów-

Grybów, który już chyba na zawsze pozostanie nazywany przeze mnie Karpackim.

Po przejściu Bieszczadów zagłębiłem się w urokliwy Beskid Niski, a omawiana sytuacja dotyczy etapu z Lipowca do Huty Polańskiej. Już za Przełęczą Dukielską atmosfera zaczęła gęstnieć, aby gwałtownie zamienić się w burzę. Postąpiłem podobnie jak to opisałem wyżej, wszedłem do gęstego lasu i siadłem na plecaku. Przeczekałem pierwsze natarcie, na aplikacji zobaczyłem, że w pewnym odstępie idzie druga fala. Postanowiłem wykorzystać okno pogodowe i wejść szybko na szczyt Baranie, gdzie znajdowała się chata, w której można się było schronić. Jestem na Przełęczu nad Beskidem, do szczytu niecałe 2 km a do góry 210 m. No cóż wszystkie siły na pokład. W połowie drogi słyszę pierwsze grzmoty szybko zbliżającej się burzy. Przyspieszam jeszcze na ile mogę na tym stromym podejściu, spoglądam na pomiar pulsu, jest już poza moją skalą, gdyby istniała czarna strefa byłbym w niej teraz

niechybnie. Na ostatnich 300 metrach burza mnie jednak dopadła i pokazuje kto tu rządzi. Na resztkach sił wchodzę do chaty. W środku siedzi czworo turystów, z którymi przeczekuję do końca burzy, która trwa prawie 40 minut. A więc warto było podjąć ten wysiłek i dotrzeć do chaty.

Czasami nie mamy wyjścia, jak na marszu długodystansowym, musimy dotrzeć do określonego punktu. Warto jednak obserwować aplikacje burzowe, które pomogą nam wybrać właściwe rozwiązanie.

Pamiętaj: Zawsze sprawdzaj pogodę przed wyjściem na szlak. Jeśli już jesteś na szlaku możesz skorzystać z radarów burzowych. Poniżej kilka przydatnych linków:

Radary opadów i burzowe: <https://radar-opadow.pl/>; <https://www.windy.com/pl>; <https://burze.dzis.net/?page=mapa>.

Jeśli potrzebujesz pomocy zadzwoń: numery alarmowe do GOPR i TOPR: 985 i 601 100 300 lub wezwij pomoc przez aplikację Ratunek. ■

MARCIN KOLONKO (O/KRAKÓW)

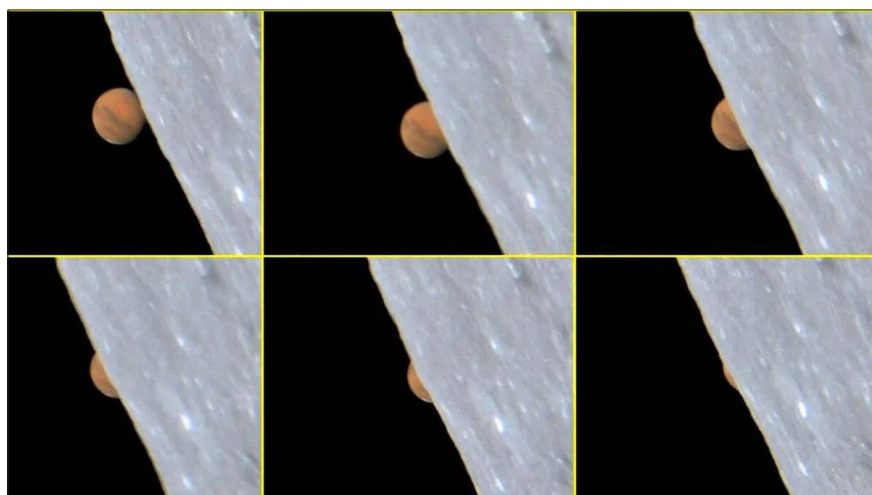
Niebo na wakacje 2025

Kilkanaście lat temu w trakcie awarii prądu w Stanach Zjednoczonych rozdzwoniły się telefony skonsternowanych obywateli do służb ratunkowych, „co to za jasne punkty nad głową”. Chodziło, jak się domyślicie, o gwiazdy.

Z naszą krajową edukacją jest trochę lepiej, niektórzy w harcerstwie zdobyli sprawność wyznaczania kierunków świata i jednym ze sposobów była (i jest nadal) orientacja na Wielki Wóz i gwiazdę polarną, która leży zaledwie jeden stopień od północnego bieguna nieba.

Każdy turysta, oddalwszy się od ciepłego schroniska w głąb nocy, doświadcza tego olśniewającego widoku gwiazd w górach. Czasem jeszcze widzi Drogę Mleczną, a w nielicznych przypadkach światło zodiakalne. Jeśli ktoś nie zadowolony się li tylko estetycznym efektem czystego, pogodnego i ciemnego nieba – może przystąpić do wyższego stopnia wtajemniczenia: obserwacji astronomicznych. I tutaj mamy kilka propozycji na lato.

Pośród wielu wydarzeń, jakie oferuje nam niebo w lipcu i sierpniu, chciałbym kilka słów poświęcić złączeniu Księżyca z Marsem 28 lipca oraz paradzie planet 11 sierpnia br. Oprócz planet do obejrzenia pozostaje także tradycyjnie rój Perseidów z maksimum 11–12 sierpnia oraz



Sekwencja zakrycia Marsa przez Księżyc w ujęciu R.J.V. Tolentino

przejście Księżyca w pobliżu Plejad 16 sierpnia.

Roje meteorów biorą się zazwyczaj z rozpadu komet w przeszłych latach (stulecia i tysiąclecia) pod wpływem grawitacji Słońca i planet, zwłaszcza tych dużych (Jowisza, Saturna, Urana i Neptuna) w trakcie przechodzenia komety-progenitora przez wewnętrzny Układ Słoneczny. Oprócz intensywnego odprowadzania jądra komety może także ulec fragmentacji a nawet całkowitemu rozpadowi. Jeśli materia powstałego roju prze-

cina się z orbitą Ziemi, widzimy deszcz meteorów o różnych intensywnościach – od kilkunastu zdarzeń do nawet 100,000 meteorów na godzinę.

Perseidy są – może z racji okresu wakacyjnego – najchętniej obserwowanym rojem meteorów na półkuli północnej Ziemi. Jego intensywność to około 100 „spadających gwiazd” na godzinę. Aktywność przypada na okres między 17 lipca a 24 sierpnia, radiant (punkt, z którego pozornie rozbiegają się meteory) zlokalizowany jest w gwiazdozbiórze Perseusza (stąd na-

zwa) a Księżyc w tym roku będzie świecił wyjątkowo jasno, z oświetleniem 91% (po pełni). Rój tworzy sporo szybkich i jasnych meteorów. Najlepiej oglądać go w godzinach przed świtem.

Księżyc z racji niewielkiego nachylenia jego orbity do ekliptyki (płaszczyzny orbity Ziemi wokół Słońca) często uczestniczy w złączeniach z planetami. Szczególnie efektowne bywają złączenia z jasnymi Wenus, Marsem, Jowiszem czy Saturnem. Dostrzegalne przez lornetkę są także złączenia z Uranem czy (przez mały teleskop) z Neptunem. W miesiącach letnich takich złączeń nastąpi kilka, w tym to z Marsem.

Co to znaczy złączenie? Zwyczajnie, bliskie położenie względem siebie na niebie. Najbardziej interesujące są zakrycia, jednak to z Marsem (28 lipca) będzie widoczne jako zakrycie tylko z Antarktydy. W pozostałych miejscach naszego globu będziemy musieli zadowolić się obserwacją złączenia – trochę tak, jak z zaćmieniami Słońca (pas całkowitości jest wąski a pozostałe rejony czeka obserwacja zaćmienia częściowego).

Księżyc w trakcie tego złączenia będzie oświetlony w zaledwie 16%, także Mars powinien być uchwytany (jego wielkość gwiazdową szacuje się na -1.5 magnitudo). Oba obiekty będą się znajdować na granicy Lwa i Panny, które są gwiazdozbiorami zodiakalnymi. Odległość kątowa między Marsem a Księżycem wyniesie dla naszej

półkuli około 1 stopnia (czyli około dwóch średnic kątowych Księżyca). Zjawisko będzie miało miejsce wieczorem, około 18:45 UTC (czyli 20:45 czasu urzędowego warszawskiego).

Wspomniana we wstępie parada planet to po prostu konfiguracja w której planety są widoczne w nocy, w różnych miejscach ale do „złowienia” przez mały teleskop (ponieważ dopiero przy powiększeniu rzędu kilkudziesięciu razy wyglądają naprawdę efektownie). Pamiętać należy, że o wartości teleskopu decyduje jego średnica a powiększenie takiego układu optycznego jest niejako rzeczą „wtórną” i wynika z proporcji ogniskowych obiektywu/zwierzchni i okularu. W tej paradzie wezmą udział Merkury (blisko Słońca), Wenus, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun.

I wreszcie, przejście Księżyca w pobliżu Plejad. Są one dużo dalej od Ziemi niż planety i dlatego widzimy je jako punktowe obiekty spowite mgiełką (mgławicą) z okresu ich powstawania jako układu gwiazd. Są szczególnie efektowne gdy spojrzeć na nie przez lornetkę lub nieduży teleskop – znane są bardzo dokładne mapy Plejad, za ich pomocą można wyznaczyć zasięg teleskopu lub lornetki (czyli jasność najsłabszych gwiazd dostrzeganych przez dany instrument).

Księżyc tym razem przejdzie o pół stopnia od centrum tej gromady i będzie miał 46% oświetlonej powierzchni. Zjawisko

zajdzie w konstelacji Byka około 18:10 czasu warszawskiego, można będzie – jeśli się poświęci choćby godzinę – zobaczyć jak Księżyc stopniowo zmienia swoje położenie na tle gwiazd. I napawać się widokiem roziskrzonego gwiazdami pola widzenia w lornetce, teleskopie czy lunecie.

Jedni wolą ekspedycje na zaćmienia Słońca (następne widoczne jest już w przyszłym roku z Hiszpanii), inni – Księżyca, jeszcze inni – obrazy mocno powiększonych planet w jakimś amatorskim instrumencie optycznym. Dla każdego Kosmos znaczy trochę co innego i chowa dlań inne atrakcje. Warto jednak wziąć ciepłą kurtkę (zwłaszcza rano), termos gorącej herbaty i fascynować się pięknym, przyjaznym (choć trochę pustym), wakacyjnym niebem. Zapraszam do obserwacji! ■



Oddalone od nas o 440 lat świetlnych Plejady w ujęciu fotografa nocnego nieba J. Chumack'a

PRZEMYSŁAW WAGA (O/BIELSKO-BIAŁA)

Nowe fasiągi do Morskiego Oka

Na stronie Tatrzańskiego Parku Narodowego, od jakiegoś czasu można było znaleźć informację, że na trasie do Morskiego Oka, zostanie uruchomiona pilotażowa usługa przewozów edukacyjnych elektrycznymi busami. Pieniądze dało Ministerstwo Klimatu i Środowiska, a jednym z celów tego pilotażu było zebranie opinii pasażerów.

Elektryczne busy mają stanowić alternatywę dla transportu konnego i są efektem porozumienia w tej sprawie zawartego pomiędzy wieloma podmiotami: Ministerstwem Klimatu i Środowiska, Tatrzańskim Parkiem Narodowym, powiatem tatrzańskim, gminą Bukowina Tatrzańska i Stowarzyszeniem Przewoźników do Morskiego Oka.



Elektryczne busy TPN

Od słów do czynów – i tak na początku maja na trasę ruszyły nowe fasiągi. Nie stety tylko trzy, z czterech zaplanowanych, ale pierwsi pasażerowie po tym przejeździe byli zadowoleni. Należy tu podkreślić, że transport konny pozo-

staje, ale będzie dostępny na krótszym odcinku trasy, tj. pomiędzy Palenicą Białczańską a Wodogrzmotami Mickiewicza. Natomiast elektryczne busy będą obsługiwały trasę do Włosienicy, czyli miejsca, gdzie dziś kurs kończą zaprzęgi konne.

Osoby niepełnosprawne dojadą tymi busami do Morskiego Oka. Podczas jazdy, podróżni będą mogli wysłuchać informacji, o przyrodzie Tatrzańskiego

Parku Narodowego i dziedzictwie kulturowym regionu.

Szczegółowy rozkład jazdy, ceny oraz miejsca odjazdu dostępne są na stronie internetowej TPN i w punktach informacji turystycznej. ■

ROBERT KAMIŃSKI (O/KARPACKI)

Jan Szałowski (1952–2025)



FOT. ARCHIWUM AUTORA



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Janek Szałowski

Janek Szałowski

W dniu 12 maja 2025 na cmentarzu Doły w Łodzi z żalem pożegnaliśmy, Jana Szałowskiego, naszego kolegę i wiceprezesa Oddziału Karpackiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Łodzi.

Jan był absolwentem Uniwersytetu Łódzkiego, historykiem i emerytowanym nauczycielem historii w XXXI Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi. Człowiek

wielu pasji i zainteresowań. Zajmował się dziennikarstwem i jako niezależny publicysta publikował między innymi na łamach „Aspektu Polskiego”, „Polityki Polskiej”, czy „Chrobrego Szlaku” oraz na kilku portalach internetowych.

Był podróżnikiem, krajoznawcą, miłośnikiem Lwowa i ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Inicjował konferencje

naukowe i konkursy dla młodzieży licealnej. Jan Był autorem wykładów, odczytów i prelekcji o różnorodnej tematyce, głównie w instytucjach kultury, a chwilami bywał poetą.

Działał w licznych organizacjach i stowarzyszeniach, między innymi był członkiem m.in. Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i Polskiego Związku Esperantystów.

Podczas pogrzebu naszego kolegę żegnali najbliżsi, liczni przedstawiciele różnych organizacji i XXXI LO w Łodzi.

Żegnaj Janku, spoczywaj w pokoju! ■

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

Walne Zgromadzenie Nowosądeckiej Izby Turystycznej



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR – PTT NOWY SĄCZ

26 maja 2025 r. w Perle Południa, w Rytrze obradowało XXVI Walne Zgromadzenie Nowosądeckiej Izby Turystycznej, której współzałożycielem w 1999 r. było Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid”.

Głównym celem Nowosądeckiej Izby Turystycznej jest reprezentowanie interesów członków, rozwój turystyki w regionie oraz podnoszenie jakości obsługi ruchu turystycznego. Izba jest także organizatorem prestiżowego konkursu pod nazwą „Sądecki Laur Turystyczny”, w którym członkowie PTT „Beskid” jak i sam Oddział byli wielokrotnie wyróżniani za działalność społeczną w turystyce i promowanie Ziemi Sądeckiej.

Obecnie Nowosądecka Izba Turystyczna liczy 34 członków, z których każdy na

Obrady

Walnym Zgromadzeniu posiada jeden głos. W Zgromadzeniu uczestniczyło 23 członków, co stanowiło 68 % uprawnionych. PTT „Beskid” reprezentował prezes Zbigniew Smajdor.

Głównym punktem porządku obrad było zatwierdzenie sprawozdania merytorycznego i finansowego Zarządu Nowosądeckiej Izby Turystycznej za 2024 rok, co zostało dokonane jednogłośnie.

W dyskusji dużo uwagi poświęcono zintensyfikowaniu promocji zarówno Nowosądeckiej Izby Turystycznej, jak i poszczególnych jej członków, w oparciu o współpracę z jednostkami samorządowymi. ■



Obrady – trzeci z prawej przedstawiciel Oddziału w Nowym Sączu

Zdjęcie: PTT NOWY SĄCZ

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

Krzyż Małopolski dla wybitnych i wyróżniających się działaczy PTT w Chrzanowie



Odnaczeni: Stanisław Trębacz, ks. Zbigniew Pytel, Remigiusz Lichota



Ksiądz Zbigniew Pytel z Prezydentem Miasta Kraków

FOT. KS. ZBIGNIEW PYTEL

Dnia 27 maja 2025 r. podczas uroczystej Sesji Rady Powiatu w Starostwie Powiatowym w Chrzanowie, decyzją Zarządu Województwa Małopolskiego odznaczono „Odnaką Honorową – Krzyżem Małopolski”, trzech wybitnych zasłużonych członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie Oddziału PTT w Chrzanowie. „Srebrną Odnaką Honorową – Krzyż Małopolski” odznaczeni zostali: Stanisław Trębacz i ks. Zbigniew Pytel.

„Złotą Odnaką Honorową – Krzyż Małopolski” odznaczony został Remigiusz Lichota Prezes PTT Oddziału w Chrzanowie. Odznaczenia wręczył Rafał Kosowski – dyrektor departamentu Urzędu Marszałkowskiego Małopolska w Krakowie.

Stanisław Trębacz to pasjonat turystyki i sportu, przewodnik beskidzki i tatrzański. Założyciel Oddziału PTT w Chrzanowie, pomysłodawca i inicjator wielu wydarzeń kulturalnych dla mieszkańców

miasta i powiatu, m.in. prelekcji o górach i kulturze górskiej w MOKSiR Chrzanów, poświęconych wyprawom i podróżom ludzi gór oraz ludziom z górami związanymi. Redaktor i wydawca pisma „Orzeł Skalny” poświęconego działalności Oddziału PTT w Chrzanowie. Członek Honorowy PTT.

Ks. Zbigniew Pytel, artysta fotografik utrwalający aparatem fotograficznym m.in. Tatry, Podhale, Orawę i Spisz, architekturę Podhala i Podtatrza, a także umiłowane miasto – Kraków. Autor albumów poświęconych górcom, m.in. Tatrom, oraz zabytkom architektury sakralnej. Uczestnik i zdobywca nagród konkursów fotografii artystycznej, w tym wielokrotnie Międzynarodowego Konkursu Fotografii Górskiej im. Jana Sunderlanda w Nowym Targu. Autor wystaw fotografii artystycznej i pokazów multimedialnych. Odznaczony w dniu 6 czerwca 2025 r. przez Prezydenta Miasta Kraków medalem „Honoris Gratia”. W dniu 7 czerwca 2025 r. na XIII Zjeździe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem odznaczony „Honorową Złotą Odnaką PTT z Kosówką”.



Ksiądz Zbigniew Pytel. Kosówka w Zakopanem

FOT. JÓZEF HADUCH

Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem odznaczony „Honorową Złotą Odnaką PTT z Kosówką”.

Remigiusz Lichota, aktualnie Prezes PTT O. Chrzanów. Kontynuator działalności Stanisława Trębacza i inicjator wielu innych działań w tym m. in. konkursów wiedzy o górach, imprez na orientację, sadzenia i sprzątania lasów dla młodzieży szkolnej i przez młodzież szkolną. Członek Honorowy PTT. ■

Dworce pamięci

Kiedys znałem nazwy wszystkich dworców
na drodze do Zduńskiej
ale już nie jestem pewien
A w mojej głowie nadal kołaczą
nazwy wszystkich stacji
na trasie Lwów – Chodorów
tak często powtarzane niegdyś
przez moją Matkę
Ostatnio jechałem w pobliżu tej linii
ale dworców nie widziałem
i tylko mknący pociąg
widziany także przez Bronię
był dowodem, że dworce
te istnieć nadal muszą
I kołaczą nadal nazwy
Delatyn, Dora, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów,
Worochta i ta ostatnia przed granicą
Woronienka
bo kiedyś była tam moja Matka
A w te wakacje przejechałem
dolinę Prutu, widziałem tory, wiadukty
a nawet byłem na stacji w Jaremczu
Stacje są czymś oczywistym w tej opowieści
skoro ojciec Matki był kolejjarzem
a Matka moja urodziła się w budynku stacyjnym w Bursztynie
skoro brat Matki przemierzał stale szlak
Lwów – Stanisławów
a później odprawiał pociągi w Darłowie
a siostra Matki w pamiętny listopad
osiemnastego we Lwowie
nie mogąc wrócić do Sichowa
zatrudniła się jako telegrafistka
na dworcu Czerniowieckim
a później w sezonie letnim
sprzedawała bilety na stacjach
w dolinie Prutu
„Szanowni Państwo Szałowscy Kasa Kolejowa Delatyn Małopolska”
tak znajomi zaadresowali kartę
do moich Rodziców

Dworce, dworce, dworce ...
„Jadąc do Władzi należało wysiąść w Germakówce,
bo przez Krzywczę kolej nie przechodzi”
Krzywczę widziałem, ale już teraz nie
jeździ się tam <raczej> pociągiem
Dworce, ich nazwy, smak wspomnień
wraz z rodzinną tradycją pozostaną
na zawsze ...
Zelwa – ostatnia stacja na której
do pociągu wypędzonych w roku czterdziestym i piątym
wsiadali moi Rodzice
Jeszcze kilkanaście lat temu w piwnicy
leżała podpruchniała szczapa
„To jedna z tych, które zabraliśmy z bocz-
nicy dworca zelwiańskiego.
Ta na pamiątkę ...” przypominał Ojciec

.....

Tak więc nie napiszę już o tych dworcach
które sam zwiedzałem
choć widziałem ich wiele i niejeden ukochałem szczerze
Chociaż ...
Zapamiętałem napis na peronie dworca w Sławnie
„Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami”
Właśnie czekaliśmy na pociąg do Słupska
był sierpień 1968 roku
Godzinę wcześniej tak gdzieś około wpół do szóstej
brat Matki żegnając się z nami powiedział
„Właśnie przed chwilą dowiedziałem się
że Sowietci wkroczyli w nocy do Czechosłowacji”
I tak przez kilkadziesiąt minut
siedząc na dworcowej ławce
patrzyłem na ten nachalny napis i myślałem, myślałem ...
o czym będziemy rozmawiać
w drodze powrotnej do Łodzi
skoro znowu ktoś spaprał historię

w nocy z 21 na 22 sierpnia A.D. 2004 ■

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: AGATA PODGÓRSKA, TOMASZ KWIATKOWSKI, NIKODEM FRODYMA, PRZEMYSŁAW WAGA; SKŁAD: JUSTYNA OSTAFIN

ADRES REDAKCJI: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, UL. TRAUGUTTA 4, 30-549 KRAKÓW

E-MAIL: COSLYCHAC@PTT.ORG.PL

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL
